

JANUSZ ROŻEK

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Darłówek, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, stan wojenny, internowanie

Ośrodek internowania w Darłówku 1981-1982

Byliśmy w tym więzieniu, ale nas takich starszych wzięli: mnie, Niesyna i Roczona do Darłówka, i jakąś kobietę z Lublina. Nas czworo zawieźli do Darłówka, do domu wczasowego. Tam też później ściągnęli trochę kobiet. Nawet ta żona Jacka Kuronia też tam była.

Pamiętam, że były tam lepsze warunki jak we Włodawie, jedzenie było lepsze, ale może troszkę przyskromne, na pewno jak dla młodych ludzi. I tam zrobili taki proces chłopaków. Tam był taki esbek, nazywaliśmy go „Szczurem”. Zamknął tych, którzy manifestowali, nie puścił ich na kolację. Ja tak już przy końcu idę i koledzy przez okno mówią: „Koledzy! Nas nie puścili na kolację.” Poszedłem, już zaczynamy jeść, myślałem, że ktoś ujmie się za tymi, nikt się nie ujął, więc ja zwracam się: „Koledzy, proszę o uwagę. Ci koledzy, którzy protestowali przed głodowym jedzeniem zostali zatrzymani, nie wpuszczeni na kolację. Proponuję, żebyśmy wstrzymali się od jedzenia, dopóki tamtych nie puszczą.” Łyżki wszystkie opadły, każdy czeka. Ten „Szczur”, ubek wzywa mnie, żebym ja do niego poszedł rozmawiać. Ja mówię, że ja nie mam do niego interesu, jak ma interes do mnie, niech przyjdzie do mnie. No, wreszcie uległ. Puścił tamtych, no choć zimne, ale myśmy wygrali. To się jemu to nie podobało.

Msza się odbywała, uczestniczyli w tej mszy, ale później śpiewaliśmy na zakończenie „Boże, coś Polskę”. Biskup przyjeżdżał. „Szczur” mówi: „Jak będą śpiewać te «Boże, coś Polskę», to zabronim odprawiać msze.” No i biskup się do nas zwrócił, żeby nie śpiewać, bo msza jednak najważniejsza. No to wtedy – zapomniałem, jak ta aktorka się nazywała – [mówi]: „Dobra, nie będziem to śpiewać, co ich najbardziej boli.” I już prawie śpiewamy to, ale później „Przed Twem ołtarzem zanosim błaganie” i wszyscy kłękamy i milczymy. To jeszcze bardziej było wymowne, jak by te słowa powiedzieć. No i ubek zgłupiał, co z nami zrobić. Ale nie śpiewaliśmy tych słów, co go najbardziej bolały, ale to było jeszcze bardziej wymowne, że nas jakby zakneblowali. Później jak

więzieniu byłem to też tych pospolitaków tego nauczyłem i tak samo robiliśmy. Później napisałem taką ulotkę do żołnierzy, żeby przyłączyli do nas. Rzuciłem tę ulotkę, żołnierz tę ulotkę dał dowódcy, a dowódca surowy, esbekowy. Na drugi dzień ten żołnierz pilnuje, który to rzucił tę ulotkę. A ja jak raz nie poszedłem na śniadanie i Kucharka wzięli, że to on rzucił. Jego zaaresztowali. Tamten mówi, że nie. No, ale charakter pisma Kucharka inny jest. Poznali po charakterze pisma, bo ja pisałem listy do żony. No i najpierw zamknęli Kucharka i [potem] mnie.

Data i miejsce nagrania	2008-12-03, Kolonia Górne
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"